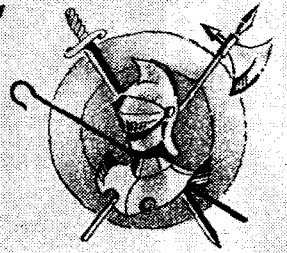




STRAŻ



i ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

OPOKA WIEKÓW
Okup za Wszystkich

“Na Straży Szej Stać Będę...”

“Przychodzi poranek, a także i noc.” —
Abbakuk 2:1; Izajasz 21:11, 12.

Rok XXXVI Styczeń, 1957 Nr. 1

R. P. 1957 — R. S. 6085

SPIS RZECZY:

Echo z Konwencji	2
Boska Nieustanna Obecność	
Z Jego Ludem	3
Nasza Weselna Szata	7
Dwa Grona Bohaterów Bożych	9
Abraham Był Bardzo Bogaty	11
Pierwszy Męczennik Chrześcijański ..	13
Myślącym Pod Rozwagę	15
Obsługa Mówców	16

“Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą” (Łuk. 21:28). “Ale wam, którzy się boicie Imienia Mojego wznijdzie słońce sprawiedliwości.” — Mal. 4:2.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówią Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i uniemożliwienia. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- 2e Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, bcciosywanie i polewanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla Świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim W Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

Echo z Konwencji

Z ARENBERG, FRANCJA

Umilowani w Panu Jezusie Chrystusie bracia i siostry: —

Łaska i pokój Boży niechaj pomnaża się Wam przez Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Dzielimy się z Wami radością i błogosławieństwem jakich doznaliśmy na jednodniowej uczcie duchowej, która odbyła się, w dniu 1-go listopada 1956 r., w naszej miejscowości. Chociaż uczta ta była krótka to jednak była miła i ubogacona w pokarmie duchowym. Wykłady były budujące i na czasie, wskazujące na wydarzenia i znaki dowodzące o zakończeniu starego, złego ustroju, po którym zapanuje królestwo Boże. Rozumiejąc te rzeczy, możemy podnosić głowy nasze, bo przybliża się wybawienie nasze. Łącznie z tym, bracia mówcy kładli nacisk na słowa Apostoła: "Jakimiż tedy macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach" (2 Piotra 3:11) aby dostąpić przemiany i znaleźć się z Panem. Nauki te i bratnia społeczność wywarły miłe wrażenie; na twarzach uczestników odbijało się zbudowanie, duchowa radość i miłość jednych ku drugim. Korzystny nastrój duchowy pobudził uczestników do zadecydowania, aby podobna uczta duchowa odbyła się znowu w dniu 25-go grudnia; i mamy nadzieję że, za wolą i pomocą Pańską odbędzie się.

Przy zakończeniu wyrażone było życzenie aby -o trzymanym błogosławieństwem podzielić się, przez łamy Straży, z wszystkimi wyznawcami tej samej wiary. Zakończono pieśnią: "Zostań z Bogiem aż się zejdzem znów."

Za uczestników konwencji br. Woźniak Fr.

ZAPROSZENIE NA UCZTĘ DUCHOWĄ

W CHICAGO, ILL.

Drodzy w Chrystusie bracia i siostry: —

Niniejszem podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Chicago, urządza ucztę duchową w dniach 29 i 30 grudnia b. r. w budynku pod nr. 1335 N. California Ave., przy Humboldt Parku. Zebrania odbywać się będą w sobotę, 29-go grudnia, od godz. 1- ej do 5- ej po południu, a w niedzielę, 30-go grudnia, od 9- ej rano do 5- ej po południu.

Wszystkich braci i siostry z okolicznych jak i z dalszych zgromadzeń, serdecznie zapraszamy aby raczyli przybyć i wspólnie zasilili się pokarmem duchowym, o który zanosimy modlitwy nasze, aby Ojciec Niebieski, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, raczył nam zesłać, przez Swoje narzędzia.

Blizszych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli br. J. Jezuit, sekr. zgromadzenia.



BOSKA NIEUSTANNA OBECNOŚĆ Z JEGO LUDEM

“Oblicze Moje pójdzie przed tobą i dam ci odpocznienie.” — 2 Moj. 33:14.

SYNOWIE Izraela po wyjściu z Egiptu i przejściu przez morze Czerwone, doszli do góry Synai. Mojżesz wstąpił na górę aby tam otrzymać tablice zakonu, a gdy zstąpił z góry zastał naród w bałwochwalstwie. Oddawali hołd złotemu cielcowi, którego sobie sami zrobili. Gdy Mojżesz znajdował się jeszcze na górze, Bóg powiedział mu, że Izraelici odwrócili się już od Niego, Boga prawdziwego, do bałwanów i że składali ofiary ulanemu cielcowi, jako bogu, który wywiodł ich z Egiptu. Powiedział też Mojżeszowi aby zstąpił z góry do tego ludu. Wielkim gniewem zapalił się Bóg przeciwko Izraelitom i oświadczył Mojżeszowi, że wygładzi ich, a z niego wywiedzie nowy i wielki naród. Jednakowoż Mojżesz błagał Boga Izraelskiego i Bóg dał się przebłagać, zachował ten naród od zagłady i obiecał, że będzie ich nadal prowadził.

Mojżesz zstąpił z góry. Zrozumiał ogrom grzechu Izraela i uniósł się wielkim gniewem. Gdy zobaczył i usłyszał tańce i okrzyki w około cielca, którego sobie zrobili, z oburzenia rzucił tablice zakonu na ziemię i stłukł je.

Był to naród codopiero wyprowadzony z niewoli egipskiej. Morze Czerwone rozdzieliło się przed nimi mocą Boga Jehowy, aby mogli przejść i uniknąć porażki lub ponownej niewoli. Doznali też wiele innych błogosławieństw po drodze, wyraźnych dowodów Boskiego nad nimi kierownictwa. Pomimo tego wszystkiego okazali się przekornymi i bałwochwalczymi! Czegoż mógł Mojżesz spodziewać się od ludu, który tak mało poważał Boga, że w czterdziestu dniach jego przebywania na górze, odwrócił się od Boga i popadł w bałwochwalstwo? Nawet brat Mojżesza, Aaron, uwiedziony natarczywością ludu uznał za konieczne współdziałać z nimi w urobieniu złotego cielca.

Mojżesz wziął onego cielca, spalił i skruszył go na proch, rozrzucił po wodzie i zmusił Izraelitów aby wodę tę pili. Odłączył Aarona i stanąwszy w bramie obozu zawołał: “Kto Pański, nie-

chaj przystąpi do mnie. I zebrali się do niego wszyscy synowie Lewiego. I rzekł do nich: Tak mówi Pan, Bóg Izraelski: Przepasz każdy miecz swój do biodry swojej; przechodźcie i wracajcie się od bramy do bramy w obozie i zabijajcie każdy brata swego i każdy przyjaciela swego i każdy bliźniego swego. I uczynili synowie Lewiego według słowa Mojżeszowego; i poległo z ludu dnia onego około trzech tysięcy mężów.” — 2 Moj. 32:26-28.

MOJŻESZOWE WOŁANIE DO BOGA I BOSKA ODPOWIEDŹ

W następnym dniu Mojżesz wytłumaczył ludowi jak wielkiego grzechu dopuścili się i powiedział, że uda się do Pana z modlitwą i starać się będzie aby Go ubłagać za ich grzech. Potem udał się do Pana z żarliwą modlitwą aby Bóg odpuścił ludowi tę nieprawość; a jeżeli nie odpuści to niech i jego wymaże z ksiąg Swoich. Boską odpowiedzią było: “Kto Mi zgrzeszył, tego wymaże z ksiąg Moich.” Obiecał posłać anioła Swego przed Mojżeszem; dodał jednak, że sprawa Jego z tym narodem, za to bałwochwalstwo, nie jest jeszcze skończona. Poinformował też Mojżesza, aby powiedział synom Izraelskim, iż są ludem twardego karku i aby w imieniu Jego rozkazał ludowi złożyć z siebie wszelkie ozdoby, aby zobaczył jak dalek z nimi postąpić.

Lud usłuchał Boga. Wszyscy złożyli z siebie wszelkie ozdoby i upokorzyli się przed Panem. Mojżesz, wielce zakłopotany w sercu, czuł że jeżeli Bóg w jakiś specjalny sposób nie udzieli jemu potrzebnej mądrości i taktu do tego wielkiego zadania prowadzenia tak przewrotnego ludu, do obiecanej im od Pana dziedzictwa, to on nie będzie w stanie wywiązać się z tego zadania. Wynurzył Panu swoje obawy i drżenia, wyrażając gorącą prośbę aby pomoc Boża i Jego oblicze były zawsze nad nim, bo inaczej nie podołałby tak ogromnemu zadaniu jakie Bóg na niego położył.

Bóg zapewnił Mojżesza, iż On będzie z nim zawsze, że przez całą tę podróż do Ziemi Obieca-

nej będzie jemu błogosławił, bo znalazł łaskę w oczach Jego. Zapewnieniem Pańskim było: "Oblicze Moje pójdzie przed tobą i dam ci odpocznienie" Mojżesz tedy wznosił jeszcze jedną prośbę do Pana: "Ukaż mi proszę chwałę Twoją" (2 Moj. 33:18). Przy tej to okazji Bóg umieścił Mojżesza w rozpadlinie skały i zakrył go dłonią Swoją gdy przechodził, pozwalając mu ujrzeć chwałę Jego z tyłu, mówiąc: "Nie będziesz mógł widzieć oblicza Mego; bo nie ujrzy Mię człowiek, aby żyw został."

Gdy Bóg mówi, że oblicze Jego będzie z Jego sługami, to nie mamy rozumieć, że będzie z nimi obecny osobiście, a raczej, że przez Swego Ducha i przez Swoich anielskich posłańców będzie ich podtrzymywał, błogosławił i prowadził. Ochrania ich od wszelkiego złego; czuwa nad ich dobrem i rozciąga nad nimi troskliwą opiekę.

POJĘCIE, ŻE BÓG JEST WSZĘDZIE OBECNY, BŁĘDNE

Zwykłym lecz błędnym mniemaniem jest, że Bóg jest wszędzie obecnym osobiście. Nie rozumiemy jednak aby Pismo Święte tak uczyło. To ogólne, błędne pojęcie, że Bóg osobiście obecnym jest wszędzie i jednocześnie, doprowadziło wielu do mniemania, że Bóg nie jest żadną istotą ani osobą a tylko wpływem. Według tego jak Pismo Święte przedstawia tę sprawę rozumiemy, że oprócz Boskiej potęgi i wpływów, jakie ujawniają się wszędzie, On jest też istotą i że posiada centralną stolicę Swej władzy, gdzie osobiście mieszka.

"Niebo jest stolicą Moją a ziemia Moim podnóżkiem" — mówi Bóg. Ten, który mieszka w niebie i którego podnóżkiem jest ziemia, jest prawdziwie Wielkim Bogiem! Lecz jest to, ma się rozumieć, oświadczenie obrazowe, wyrażające myśl o Jego wszystko przenikającej potędze i kontroli. Bóg istotnie nie siedzi na jednej części Swego wszechświata i nie stawia Swych literalnych nóg na innej części. Język biblijny dostosowany jest do umysłów ludzkich, więc mówi o Bogu jakoby On miał takie same członki cielesne jakie posiada człowiek. W rzeczywistości jednak nie wiemy jakie jest ciało duchowe. To "się jeszcze nie objawiło," nawet wiernym Pańskim będącym jeszcze w ciele.

Rozumiemy jednak, że osobiście Bóg przebywa w niebie. Wszystkie opisy biblijne uczą nas, że Bóg jest bardzo wielki — nieograniczony w potęgę. Czytamy, że "Pan patrzy z nieba i widzi wszystkich synów ludzkich. Z miejsca mieszkania Swego spogląda na wszystkich obywateli ziemi" (Ps. 33:13, 14). On widział ludzi w ich utrapieniu i przygotował sposób dla ich wybawienia "w słusznym czasie." Powinniśmy jednak roz-

różnić pomiędzy myślą, że Bóg spogląda z nieba a tą, że On osobiście jest na ziemi obecny. My również możemy spoglądać w dalszą przestrzeń i widzieć rzeczy oddalone od nas. Możemy być oddaleni o sto lub więcej stóp, a jednak być obecnymi swoim głosem; a zasileni nowoczesnym wynalazkiem telefonu, możemy być obecnymi swoją mocą głosu nawet w miejscach oddalonych setki mil. W podobnym znaczeniu tego słowa, Bóg jest obecnym w całym Jego wszechświecie a moc Jego działa wszędzie. On ma sposoby, za pomocą których zaznajamia się z wszystkimi sprawami na ziemi, jak i ze sprawami w całym Jego przeogromnym państwie.

My posiadamy te władze tylko w mierze bardzo ograniczonej. Telegraf, telefon, teleskop i t. p. są to sposoby, przez które nasza obecność, nasza moc i nasze wpływy mogą być rozszerzone do pewnego stopnia; lecz w tym wszystkim władze nasze są ograniczone tylko do tej małej planety, z wyjątkiem, że możemy sięgać nawet dalej swoją modlitwą i tym sposobem poruszyć wpływy, których rozmiaru nie jesteśmy obecnie w stanie zgłębić. Lecz ten ostatnio wspomniany przywilej jest w teraźniejszym czasie, tylko dla niektórych. Nie wielu ma ten dostęp do potęg, które kontrolują wszechświat. A ci co mają ten przywilej przystępowania do potężnego Władcy niebios, mogą przystępować do Niego, tylko w Jegoznaczony sposób, stosując się do warunków przez Niego postawionych.

Nie możemy jednak kłaść jakichkolwiek ograniczeń na potęgę Boga Jehowy. Wynalazki tych czasów ostatecznych, które tak bardzo rozszerzyły nasze władze wzajemnego porozumiewania się i przez to złączyły wszystkie części naszego globu, dają nam pewne słabe pojęcie o nieskończonej potęgę Wszechmocnego Boga. Wierzmy, że wynalazki te będą się wzmacniać i mnożyć w wiekach przyszłych, dodając coraz więcej mocy i błogosławieństw ludzkości. To umożliwiać będzie ludziom coraz większą ocenę majestatu, chwały i potęgi ich wielkiego Stworzyciela, w miarę jak będą Go coraz lepiej poznawać i chwalić w duchu i w prawdzie. Mimo to jednak żaden umysł ludzki, nawet doskonałego człowieka nie zdoła zupełnie zrozumieć potężnego Stwórcę wszechświata.

BÓG PROWADZIŁ IZRAELA PO PUSZCZY

Bóg obiecał więc Mojżeszowi, że Jego oblicze, czyli Jego moc i podtrzymująca łaska, pójdzie z nim zawsze. Dał mu do zrozumienia, że to wielkie dzieło nie będzie wykonywane przez niego samego, bez Boskiego zasiłku. "Ja będę z tobą" — było Boskim zapewnieniem. Oblicze, czyli obecność Boga była istotnie z Izraelem, w dość zna-

mienny sposób — trwała z nimi ustawicznie, od przeprowadzenia ich przez morze Czerwone, ćwicząc ich i błogosławiąc według ich potrzeb. Bóg był z nimi w słupie obłokowym we dnie a w słupie ogniowym w nocy; a także przez Swoją obecność w chwale Szekina, w ich Przybytku. Gdy Przybytek był zbudowany, według Boskiego polecenia, te manifestacje Jego obecności, Jego mocy i Jego opieki nad Izraelem, nigdy nie zawiodły. Słup obłoku i ognia prowadził ich po puszczy, a gdzie słup ten zatrzymał się, tam cały naród rozkładał się obozem i nie ruszał się z danego miejsca prędkiej aż słup ten zaczął się posuwać.

Mojżesz przemówił do Boga: "Jeśli oblicze Twoje nie pójdzie z nami, nie wywódz nas stąd" — zadanie to jest za wielkie aby człowiek sam mógł je wykonać. Jeżeli jednak oblicze Twoje będzie nad nami, jeżeli będę miał tę pewność, że Ty Boże będziesz nam przewodniczył to przy Twojej pomocy, ja będę mógł przeprowadzić ten naród przez tę puszczy aż do Ziemi Obiecanej. Często Pan mawiał do Mojżesza przez Przybytek. Widzimy więc, że obietnica o Pańskiej obecności z nim, była wypełniona. Pan dał mu odpocznienie. Mojżesz przeżył sto i dwadzieścia lat, a siła jego nie umniejszała się i oczy jego nie zaćmiły się. Po pewnym czasie Mojżesz zrozumiał, że dzieło sądzenia tak wielkiego narodu było za wielkie na niego samego. Udał się z tą sprawą do Boga i siedmdziesięciu sędziów było mu dodanych. Tylko sprawy za trudne dla nich do rozsądzenia, przynoszone były do Mojżesza. Największe zaś trudności i ciężary, Mojżesz przedstawiał Bogu i od Niego otrzymywał potrzebne instrukcje i błogosławieństwa.

LEKCJE DLA DUCHOWEGO IZRAELA

Doświadczenia Izraela cielesnego dostarczają ważnych lekcji Izraelowi duchowemu. Chociaż pierwotnie, jako cielesni ludzie, byliśmy częścią tego świata, wezwani zostaliśmy aby z tego świata wyjść i iść do nowego Kraju — do niebiańskiego dziedzictwa. Kroczymy do chwalebnego królestwa, obecanego nam przez Boga, jeżeli będziemy wiernymi Jemu. Na tej drodze napotykamy na różne doświadczenia i trudności; lecz Bóg zapewnia nas, tak jak zapewnił Mojżesza, że oblicze Jego pójdzie z nami. Czasami zdaje się jakoby On oddalił się od nas i pozostawił nas samych; lecz w rzeczywistości On tego nie czyni; ale przez odejście od nas czasami tego uczucia Jego obecności, On doświadcza naszej ku Niemu wierności.

Czy więc mamy zniechęcać się, jak to czynił Izrael cielesny, dochodzić do konkluzji, że Boga nie ma z nami i ponownie udawać się za bogami, któ-

rym hołdowaliśmy poprzednio — takim jak bogactwo, doczesne przyjemności i t. p., którym hołdują wszyscy w około nas? Czy mamy udawać się na rozpusty i światowe uciechy grzeszne? Czy mamy zapomnieć całą tę drogę, którą nas Bóg prowadził i te różne wybawienia jakich w drodze naszej doznaliśmy? Czy cośkolwiek — czy to "utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz, czy cokolwiek innego, z rzeczy obecnych lub przyszłych, ma nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie?" Zapewne, że nie! — Rzym. 8:35-39.

Im bliżej Boga żyjemy, im większa jest nasza wiara i miłość ku Niemu, tym bardziej odczuwać będziemy Jego kierownictwo nad sobą i tym więcej posługiwać się będziemy przewodami i sposobami tymi, które On przygotował ku naszemu zmocnieniu i zbudowaniu. Możemy wołać do Niego w naszym utrapieniu; możemy zawsze udawać się do Niego z modlitwą, a On nigdy nie zawiedzie tych, którzy w Nim ufność swoją położyli i którzy szczerze starają się kroczyć Jego drogą. Wiedząc, że to jest prawdą, możemy iść naprzód wytkniętą nam drogą, z zupełną ufnością i spokojem. Poświęciwszy swoje wszystko Bogu, mamy upatrywać Jego oblicza, Jego kierownictwa, we wszystkich sprawach naszego życia.

Mało ludzi dźwiga na sobie tak wielki ciężar jak dźwigał Mojżesz; lecz wszystkie dziatki Boże mają do dźwigania różne brzemiona, a ważne zobowiązania spoczywają na każdym, kto złożył Bogu ślub poświęcenia. Każdy prawdziwy Izraelita duchowy, każdy członek ciała Chrystusowego, uprzywilejowany został Pańskim kierownictwem we wszystkich doświadczeniach jego pielgrzymki po tej puszczy życia doczesnego. Niebiańska Manna dostarczana nam jest codziennie, a wody żywota ku orzeźwieniu naszemu, płyną nieustannie z uderzonej Skały Wieków. Łaska i kij naszego Ojca ćwiczą i wstrzymują nas, gdy znajdujemy się w niebezpieczeństwie, albo gdy wchodzimy na drogę zabronioną. Jak łaskawie On wprowadza nas ponownie na drogę właściwą, lecz nasze rany i dobrotnie przebacza nasze potykania się i słabości! Zapewne, że możemy niechwiejnie ufać naszemu niebiańskiemu Przewodcy i tym sposobem mieć w sercu pokój i odpocznienie. Wraz z poetą serca nasze mogą śpiewać: —

W Bogu schronienie, w Bogu zbawienie

A w Jego Słowie nauka.

Kto Ciebie Boże raz pojąć może,

Ten nic nie pragnie, ni szuka.

W Bogu osłoda, w Bogu ochłoda
Dla duszy smutkiem zmroczonej.
Kto to odgadnie, ten nie upadnie
W boleści sercu zadanej.

Gdy więc cierpienie albo zmartwienie
Serce ci na wskroś przepali;
Gdy idzie trwoga, módl się do Boga,
On ciebie zmocni, ocali.

Ten, który tak starannie opiekował się cielesnym Izraelem, pomimo że on był lekkomyślnym i przewrotnym narodem, będzie niezawodnie tym staranniej opiekował się prawdziwym Izraelem duchowym, który miłuje Go nadewszystko i stara się dopatrywać Jego woli coraz więcej, aby mógł stosować się do niej.

Paweł Apostoł przestrzega Izraelitów duchowych aby nie wpadali w ten przykład niedowiarstwa Izraela cielesnego, a przez to nie stracili Jego nad nimi łaski. Apostoł mówi: "Albowiem wnijdziemy do odpocznienia, którzyśmy uwierzyli" (Żyd. 4:3). Niewiara doprowadzała Izraelitów cielesnych do nieposłuszeństwa i przewrotności, co ostatecznie doprowadziło do zupełnego odrzucenia od Boskiej łaski tych, którym, według obietnicy, należały się wszelkie wyższe łaski i przywileje. Jako naród oni na zawsze stracili miejsce specjalnej u Boga łaski, która im należała się dziedzicznie. Jak wielką lekcją powinno to być dla duchowego Izraela! A jednak i dziś widzieć możemy, że całe masy tegoż Izraela duchowego popadają "w tenże przykład niedowiarstwa." Oni też stracą to najprzedniejsze miejsce łaski, które było im zaofiarowanie wtedy gdy odjęte zostało od niewiernego Izraela cielesnego. Jedynie wierne "ostatki" (resztki), tak Izraela cielesnego jak i duchowego, osiągną to wielkie dziedzictwo, zapewnione i wystawione im przez Pana.

CHWALEBNE DZIEDZICTWO IZRAELA DUCHOWEGO

Ci, którzy okazał się wiernymi podczas tej obecnej dyspensacji, odziedziczą najkosztowniejsze dziedzictwo jakie Bóg zaofiarował, coś tajemnicze co było zakryte przez wieki, lecz teraz objawione jest prawdziwym świętym Pańskim. Wierni przeszłych wieków odziedziczą ziemię, jako rządcy i książęta nad ludzkością, w czasie chwalebnego królestwa Chrystusowego. Zgromadzeni do nich będą Izraelici cielesni żyjący naonczas. Dziedzictwo ich będzie też wielkim; a jaki będzie ich dział w następnych wiekach chwały, nie wiemy na pewno, ale możemy być pewni, że będzie to dział bardzo chwalebny.

Wierni obecnego wieku zostali "posadzeni na niebiesiech w Chrystusie Jezusie" — który nazwany jest "Lwem z pokolenia Judy" (Ef. 2:6; Obj. 5:5). Ci wierni, liczący się jako dwanaście pokoleń duchowego Izraela, będą królować z Chrystusem. To Małe Stadko — wszystkich razem tylko 144,000 — stanowić będą wierne ostatki cielesnego Izraela, wybrane na początku tego wieku Ewangelii, a także wierne ostatki z pogan, wybrane w całym tym wieku (Obj. 7:4-8; 14:1-5). Ci mają już teraz "pokój Boży, który przewyższa wszelkie pojęcie" i którego inni mieć nie mogą. "Pokój Mój daję wam" — mówi takim ich Mistrz. Pokój wiary mamy już teraz; a ponadto mamy zapewnienie, że o ile nie zesłabniemy, wejdziemy do jeszcze zupełniejszego "odpocznienia, które pozostaje ludowi Bożemu." Do odpocznienia tego wejdziemy gdy doznamy naszej chwalebnej "przemiany," w pierwszym zmartwychwstaniu, gdy otrzymamy ciała podobne do naszego Pana i rozpoznamy rzeczy duchowe tak jak jesteśmy teraz widziani i rozpoznani przez Boga. Wtedy dostąpimy onej przewyższającej chwały — Jego własnej natury i nieśmiertelności — a także miejsca ze Zbawicielem na Jego stolicy.

Zaiste, oblicze naszego Boga jest zawsze z Jego wiernym ludem! On nigdy nie zapomina o nas, ale ustawicznie czuwa nad naszym dobrem, osłania nas w niebezpieczeństwach i zaopatrywa wszelkie potrzeby nasze tak doczesne jak i duchowe. On czyta wszelkie nasze myśli, zna uczucia wierności i miłości ku Niemu, a wpływami naszego życia ćwiczy i uszlachetnia nas. Wołania nasze o Jego pomoc i ochronę, słyszy, i darzy nas Swoją sympatią i społecznością. On nigdy ani na chwilę nie zapomina ani zaniedbuje nas. "Ten, który strzeże Izraela, nie drzemie ani śpi" (Psalm 121). Gdy wołamy do Niego, czy to w ruchliwych godzinach dnia, czy w ciszy nocnej, On jest zawsze blisko z pociechą, pomocą i ochroną, czy zdajemy sobie sprawę z Jego ustawicznej obecności, czy też nie.

Manura 18.8.
Jak błogim jest to zapewnienie tej nieustannej opieki i wierności! Żadne prawdziwe dziecko Boże nie potrzebuje być pozbawione tych dowodów bliskiej społeczności z Ojcem — Bogiem Izraela. A święci, którzy zostali powołani niebiańskim powołaniem, przyjęli to powołanie i wiernie w nim trwają, są Jego prawdziwym Izraelem, w znaczeniu najwyższym, są dziedzicami Jego najprzedniejszych obietnic. O, jak wspaniałe jest to nasze dziedzictwo!

W. T. 5547—1914.

NASZA WESELNA SZATA

NIEKTÓRE obyczaje żydowskie połączone z obrzędem weselnym były widocznie tak uporządkowane przez Boga, aby mogły figurować sprawy odnoszące się do zaślubin Kościoła z Chrystusem. Panna u żydów była poślubioną (zaręczoną) przyszłemu mężowi przez jej ojca, lub zastępcę tegoż. Jej ojciec omówił warunki pomiędzy nią a oblubieńcem. Gdy warunki zostały omówione i podpisane, odtąd była uważana za "poślubioną." Oblubieniec przychodził około rok później, by zabrać i uczynić ją swoją małżonką i wprowadzić w swój dom, jako swą współdziedziczkę. Św. Paweł stosuje to do Kościoła, i mówi nam, że zostaliśmy "poślubieni" jednemu mężowi, którym jest Chrystus, nasz umiłowany Pan. On poszedł, aby przygotować nam miejsce, a gdy przygotuje, przyjdzie z powrotem, weźmie nas do Siebie i uczyni nas współdziedzicami w Swoim Królestwie. Wtenczas "Duch i Oblubienica powiedzą: Przyjdź! — A kto pragnie niech przyjdzie," a — bierze wodę żywota "darmo." Dla wszystkich pokoleń ziemi będzie wtenczas płynąć rzeka wody żywota. — Obj. 22:17.

Jedną z przypowieści naszego Pana zwraca uwagę na fakt, iż gdy królewski oblubieniec przywodzi małżonkę swą do domu, to spodziewa się, że wszyscy jego słudzy będą czekać na niego z większą czujnością niż kiedykolwiek, by za najmniejszym odgłosem jego zbliżania się mogli mu natychmiast otworzyć, powitać i uczcić go. Nasz Pan używa tej ilustracji, aby wykazać nam jak czujnymi powinni być wszyscy Jego prawdziwi uczniowie przy wtórym Jego przyjściu, aby nie byli śpiącymi, ani obciążeni troskami o ten żywot; aby pilnie baczili na pukanie, czyli na świadectwa Pisma Świętego, odnośnie czasów, chwil i sposobu wtórej Jego obecności podczas żniwa wieku ewangelicznego. Pamiętamy jak chwalebny obietnicę dał On tym, których trzeźwymi i czuwającymi zastanie: stanie się ich sługą. Posadzi ich do uczt duchowej dostarczając im obfitego pokarmu. Przepasze się i Sam służyć im będzie hojnymi przysmakami duchowymi (Obj. 3:20). Jak dobitnie mogliśmy widzieć proces wypełniania się tej przypowieści w ostatnich kilkudziesięciu latach! Pukanie było słyszane przez wielu prawdziwych sług Pańskich. Czuwający usłyszeli, rozpoznali Jego obecność, Jego "parousia." Wszyscy tacy doświadczyli obiecanych błogosławieństw — Mistrz stał się sługą, Słudzy zostali posadzeni za stołem Jego i są hojnie karmieni bogatym pokarmem duchowym, pokarmem jakiego dotąd nigdy nie próbowali, ani kiedykolwiek spodziewali się.

Przypowieść o szacie weselnej ilustruje inną część prawdy, z innego punktu zapatrywania. Jednym z weselnych zwyczajów było, że każdy gość wchodzący do domu wesela otrzymywał specjalną szatę weselną. Przyjęcie tych szat oznaczało, iż każdy gość miał ją wdziać na siebie i w niej chodzić (Mat. 22:1-13). Przypowieść pokazuje jak jeden, przedstawiający prawdopodobnie pewną klasę, odrzuciwszy daną mu szatę weselną, został usunięty z między gości.

Tłumaczenie tej przypowieści: Zbliżenie się do drzwi i pragnienie by wejść, oznaczało wiarę odnośnie wesela. Szata przedstawia usprawiedliwienie; przypisanie sprawiedliwości Chrystusowej dowodzi, że wszyscy, którzy zostaną przyjęci na wesele, muszą okazać się w przypisanej sprawiedliwości Chrystusowej a nie w swoich własnych mniej lub więcej zbrakanych szatach niedoskonałości i niesprawiedliwości. Lecz szata ta z pewnością przedstawia więcej jak tylko usprawiedliwienie, bo gdyby nie oznaczała, to czemu miałyby być nazwana "szatą weselną?"

Szaty te nie były przygotowane dla publiczności, lecz tylko dla tych, którzy byli zaproszeni na wesele, przyjęli zaproszenie i zgodzili się wejść, na warunkach gospodarza. Stosując to do rzeczy Boskich widzimy, że Bóg nie udziela usprawiedliwienia całemu światu, ani wszystkim rzekomo wierzącym, lecz tylko takim wierzącym, którzy przyjęli warunki przywiązane do zarządzeń weselnej uczt.

Możemy wnosić, że wszyscy znajomi byli zaproszeni na ucztę; i że wszyscy zostali poinformowani, iż szata weselna jest dla nich przygotowana; lecz tylko ci, co przyjęli zaproszenie, stawili się na wesele a wchodząc na nie przez drzwi otrzymywali tę weselną szatę w rzeczywistości.

Stosując to do rzeczy duchowych znaczyłoby, że wszyscy wierzący zostali poinformowani odnośnie zasług ofiary Chrystusa, że były dostateczne na przykrycie wszystkich ich zmał i na uczynienie ich godnymi wstępu na ucztę weselną, jeżeli, opuściwszy grzech i wszelkie ziemskie sprawy i przyjemności, przyjdą jako goście na wesele. Obietnica dostarczenia szaty weselnej jest obietnicą zupełnego usprawiedliwienia od grzechów i pełnym przypisaniem praw restytucji lecz z tym zrozumieniem, że aby kto mógł się stać uczestnikiem rzeczy niebieskich, potrzebował wszystkie ziemskie prawa, zaszczyty i talenty oddać, musi je pogrzebać, aby dana osoba mogła być uważaną jako Nowe Stworzenie, w tej dostarczonej szacie.

Zbliżenie się gości do drzwi z zamiarem wejścia na gody, wyobraża przyjęcie Pańskiego powołania i gotowość do ofiarowania samego siebie i pogrzebanie starego stworzenia, aby można okazać się Nowym Stworzeniem w weselnej szacie. Przyjęcie szaty i włożenie jej na się przedstawia, iż dana osoba nie tylko, że ofiarowała się na śmierć, lecz że ofiara ta została przyjęta i że odtąd osoba ta staje się jakoby Nowym Stworzeniem uprzywilejowanym do wejścia i uczestniczenia we wszystkich przywilejach i radościach danej okazji. Punkt, na który chcemy tu szczególnie nacisk położyć jest, że szata weselna w tej przypowieści przedstawia więcej aniżeli tylko usprawiedliwienie — ona przedstawia jeszcze poświęcenie czyli ofiarowanie, by być umarłym z Chrystusem; by cierpieć z Nim, być ochrzczonym w śmierci Jego i pić Jego kielich. Tylko przez takie poświęcenie możliwym jest dla kogoś znaleźć się na onej wielkiej uczcie, bądź jako członkowie klasy Oblubienicy, bądź też "Wielkiego Grona."

Jeżeli zrozumiemy znaczenie tej szaty weselnej to co byśmy mogli rozumieć przez zdjęcie jej z siebie — przez pozbycie się jej? Czy odrzucenie tej szaty nie oznaczałoby odrzucenia poświęcenia się na śmierć; poświęcenia, by pić z Jego kielicha, by cierpieć z Nim i być umarłym z Nim? Czy nie jest to faktem, że całe to poświęcenie objęte jest symboliczną szatą weselną? Czy nie musi ona przedstawiać całej tej ofiary jaką podejmujemy się złożyć, przyjmując usprawiedliwienie na warunkach, że te nasze usprawiedliwione prawa złożymy w ofierze Bogu? Czy nie jest to naszą szatą jako Nowych Stworzeń, a nie szatą ludzkich istot?

Z pewnością, że "szaty weselne" mogą być noszone tylko przez tych, którzy aczkolwiek liczą się Nowym Stworzeniem, znajdują się jeszcze w ziemskich ciałach i których niedoskonałości przykryte są tą właśnie szatą. Z pewnością, że nikt inny jak tylko Nowe Stworzenia otrzymują te weselne szaty i z pewnością, że nigdy nie został nikt Nowym Stworzeniem inaczej jak tylko przez poświęcenie wszelkich praw do ziemskiego życia — przez ofiarowanie takowych w sposób pokazany nam przez Pana. Tak więc pozbycie się szaty weselnej oznacza nie tylko odrzucenie zasług Jezusa jako naszego Odkupiciela, lecz obejmuje w sobie także czynne odrzucenie warunków naszego ofiarowania się, na jakich tę szatę otrzymaliśmy. Czy nie zdaje się więc właściwym, że utrata członkostwa w Ciele Chrystusowym; utrata uczestnictwa w Jego kielichu i w Jego chrzcie na śmierć jest symbolicznie przedstawiona jako zdjęcie weselnej szaty?

Czemu ktokolwiek miałby pragnąć wycofania się z uczestnictwa w cierpieniach Chrystusowych,

zdaje się być trudnem do zrozumienia. Zaiste, radość z ocenienia tego przywileju wzbudza się w nas tak wielka, że nie możemy zrozumieć stanowiska tych, co zrywają ze swym ślubem, by cierpieć i by umrzeć z Nim, aby później mieć udział w Jego zmartwychwstaniu, żyć i królować z Nim.

W. T. 4525—1909.

W sprawie powyższego artykułu było nadesłane pytanie, na które była daną odpowiedź, więc jedno i drugie poniżej załączamy:

Pytanie: — Drogi bracie Russell:

Z zainteresowaniem i korzyścią czytałem "Watch Tower" z 1-go grudnia. Szczególnie zainteresował mnie artykuł: "Nasza Weselna Szata" i stawiam pytanie odnośnie tegoż: Czy myślą brata jest, że tylko tacy, którzy się poświęcają bywają w rzeczywistości usprawiedliwieni — że tylko takim jest przypisaną szata sprawiedliwości Chrystusowej, przykrywająca ich grzechy i przypisująca im doskonałość; zaś inni wierzący, jeżeli co otrzymują to tylko błogosławieństwo poznania zarządzeń usprawiedliwienia jakie dane im może być darmo, lecz tylko pod warunkiem, że oni ofiarują się by naśladować swego Odkupiciela?

W miłości chrześcijańskiej pozostaję w jednej nadziei,

— Clarence E. Fowler.

Odpowiedź: — Według naszego wyrozumienia Pismo Święte uczy, że jest pewna różnica między usprawiedliwieniem z wiary a aktualnym, czyli istotnym usprawiedliwieniem. Świat w wieku Tyśiąclecia, podczas restytucji, będzie miał pełną i ułatwioną sposobność podnoszenia się ze stanu grzechu i śmierci do istotnego usprawiedliwienia — do istotnej sprawiedliwości i społeczności z Bogiem.

W przeszłości Ojcowie święci, z powodu swej wiary w Boga, byli jakoby w przymierzu społeczności z Nim — byli uważani i traktowani przez Niego tak, jakoby byli doskonałymi. Lecz nic więcej ponad usprawiedliwienie z wiary dostąpić nie mogli dokąd zasługa ofiary Chrystusowej nie zostanie do nich zastoszowana. Wierzący chrześcijanie w obecnym wieku Ewangelii znajdują się w innych warunkach. Są oni usprawiedliwieni przez wiarę, w sposób podobny do Ojców świętych, lecz ponadto, znajdują się znacznie wyżej, ponieważ Chrystus zastosował zasługi Swojej ofiary szczególnie za nich, czyli na ich korzyść, pod warunkiem, że nie będą korzystać z tego w znaczeniu restytucyjnym, lecz ofiarują się w sposób jaki pokazał Swym przykładem nasz Pan.

Tak więc, na początku gdy stajemy się chrześcijanami, przystępujemy do społeczności z Bogiem

przez usprawiedliwienie z wiary, które pozostaje w mocy przez pewien czas, by dać nam możliwość dojścia do znajomości łaski Bożej. Ono pozwala nam dochodzić do poznania naszego przywileju ofiarowania się z Chrystusem, by stać się umarłym dla wszystkich korzyści ziemskich, oraz dla grzechu. Zajęcie tego stanowiska poświęcenia się — samo-ofiary — zapewnia nam Boskie przyjęcie okazane przez spłodzenie z Ducha świętego; i z tego stanowiska, jako Nowe Stworzenia, musimy czynić postęp by uczynić nasze powołanie i wybranie pewnym. Ci, co po przyjściu do znajomości prawdy i do sposobności złożenia ze siebie żywej ofiary Bogu nie podejmą tego kroku poświęcenia, tracą swoje usprawiedliwienie w tym znaczeniu, że ono przestaje być ważnym i przez Boga uznawanym. Tacy otrzymują łaskę Bożą nadaremno — otrzymują znajomość o Boskim miłosierdziu i o ich wielkim przywileju bez żadnej korzyści dla siebie, bo nie przyjmują jedynego "powołania" obecnego wieku. — 1 Kor. 6:1; Ef. 4:4.

Sumując wyrozumienie nasze w tej sprawie oświadczamy, że w wieku obecnym jest usprawiedliwienie z wiary, które tych co go dostąpili przyprowadza do pewnej społeczności z Bogiem i do Jego łaski na pewien czas; lecz aby ono mogło się stać żywotnym usprawiedliwieniem musi ono rychlej czy później być uzupełnione zupełnym poświęceniem się danej osoby. Więc tym, którzy poświęcili się Bogu w ofierze, "którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze" (Ps. 50:5) i którzy tym sposobem zostają "poślubieni" Chrystusowi jako

członki Jego Ciała, przez naśladowanie Go w Jego cierpieniach — tym, ta szata weselna jest daną. Nie możemy sobie wyobrazić aby na żydowskim weselu ofiarowywano szaty weselne obcym przechodniom, którzy z gospodarzem wesela nie byli w żadnych bliższych stosunkach jak tylko że wiedzieli o mającym się odbyć weselu. Obraz tej przypowieści obejmuje w sobie tylko takich co usłyszeli o weselu, uwierzyli w takowe i pozostawili inną pracę lub przyjemności pragnąc wejść i uczestniczyć w tej uczcie. Pragnienie ich musiało rozciągać się do podjęcia pierwszego kroku — do wejścia przez drzwi — zanim szata weselna mogła im być daną. Podobnież rzecz się ma i z nami. Przypisane usprawiedliwienie otrzymaliśmy od chwili gdyśmy uwierzyli w Chrystusa, gdy zaufaliśmy Jego zaśludze i usłyszeliśmy cośkolwiek o warunkach na jakich możemy stać się Jego współdziedzicami. Lecz nie prędzej zostaliśmy uznani za członków pierwotnych Kościoła — za członków Chrystusowej Oblubienicy, aż po dobrej rozwadze zdecydowaliśmy się wejść na wesele.

Z tego więc wynika, że zdjęcie ze siebie weselnej szaty właściwie przedstawia jedno z następujących rzeczy:

1) Odrzucenie ofiarniczego dzieła Chrystusowego; albo:

2) Odrzucenie naszego ślubnego kontraktu — by cierpieć z Nim, by być umarłym z Nim i ochrzczonym w śmierci Jego i by wyjść do Niego za obóz i znosić urągania Jego.

W. T. 4547—1910.

DWA GRONA BOHATERÓW BOŻYCH

LEKCJA z Listu Do Żydów 11:1-12:2.

"Bieźmy w zawodzie, który nam jest wystawiony; patrząc na Jezusa Wodza i Dokończyciela wiary naszej."

— Żyd. 12:1, 2.

PISMO Święte stawia wiarę ponad uczynki, ponieważ uczynki mogą być przyjemne Bogu tylko gdy wypływają z natchnienia wiary. Stąd napisane jest: "Bez wiary nie można podobać się Bogu." Pismo Święte wystawia przed naszą uwagą dwie odmienne klasy bohaterów wiary, obie przyjemne Bogu i obie wielce nagrodzone przez Niego. Jedna z tych klas żyła przed Chrystusem a druga w wiekach po Nim. To też bohaterowie tej pierwszej klasy nazywani są starożytnymi świętymi, ci drudzy zaś, z Jezusem ich Głową, synami Bożymi. To wyróżnienie i podział sług Bożych, chociaż wyraźnie pokazane w Piśmie Świętym, było przeoczone przez wiernych Pańskich, aż do niedawnych czasów.

Bez względu jak wiernymi byli Enoch, Abraham, Dawid Jeremiasz i inni, oni nie mogli być uznani za członków domu synów Bożych, ponieważ żyli przed Jezusem — przedtem zanim Jezus za wszystkich śmierci skosztował. Pismo Święte wykazuje, że pierwszy człowiek Adam uznany był jako syn Boży (Łuk. 3:38); lecz od czasu kiedy grzech wszedł na świat przez nieposłuszeństwo Adamowe, Bóg nie uznawał żadnych ludzi za Swoich synów — wszyscy byli grzesznikami — aż Jezus przyszedł i umarł, Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywieść do Boga i otworzyć nam drzwi do synostwa w rodzinie Bożej. Zgodnie z tą myślą, Sw. Paweł oświadcza: "Byłci Mojżesz wierny we wszystkim domu jego (domu sług); ale

Chrystus jako Syn nad domem Swoim (dom synów) panuje.” — Zyd. 3:5, 6.

ODRĘBNOŚĆ TYCH DWU KLAS

W taki sposób pokazana jest wyraźna różnica pomiędzy zacnymi braćmi przed ukrzyżowaniem Jezusa, z których ostatnim był Jan Chrzciciel, a zacnymi braćmi po śmierci Chrystusowej, z których pierwszymi byli Apostołowie. Ze Jan Chrzciciel był ostatnim ze starożytnych świętych poświadczony było przez samego Pana, gdy powiedział: “Nie ma większego proroka nad Jana Chrzciciela; lecz kto najmniejszy jest w królestwie Bożym, większy jest niżeli on.” — Łuk. 7:28.

W niniejszej lekcji Św. Paweł też odróżnia starożytnych świętych od chrześcijan. Wymienia najpierw ludzi zacnych z przeszłości — Enocha, Abrahama, Dawida, Jeremiasza i t. d.; opisuje ich wiarę i mówi, że podobali się Bogu, byli zacnymi i godnymi uznania. Oświadcza jednak w końcu, że nagrody obiecanej im od Boga, nie dostąpili.

Zauważyć przy tym trzeba, że przed przyjściem Jezusa na świat, Bóg nie obiecał nikomu nagrody niebiańskiej. Obietnice, które rozbudzały przywiązanie, zapał i wierność w starożytnych świętych, były wszystkie obietnicami ziemskimi. Zauważmy, na przykład, obietnicę daną Abrahamowi: — “Podnieś teraz oczy swe, a spojrzysz na północ, na południe, na wschód i na zachód słońca. Wszystką bowiem ziemię, którą widzisz, dam tobie i nasieniu twemu aż na wieki.” — 1 Moj. 13:14, 15; 17:8.

Św. Szczepan również zwrócił uwagę swoich słuchaczy na ten fakt, że obietnice dane Abrahamowi są pewne, lecz dotąd nie spełnione. Oświadcza, że z tej obiecanej ziemi, Abraham nigdy nie otrzymał ani na jedną stopę. Na tej obietnicy Św. Szczepan uzasadnił swoją wiarę w zmartwychwstanie Abrahama, aby w słusznym u Boga czasie, mógł ziemię tę odziedziczyć, a wierne jego nasienie, czyli potomstwo, odziedziczy ją po nim.

Z drugiej strony, obietnice wystawione w Nowym Testamencie, są tylko duchowe, niebiańskie, czyli obiecane są “rzeczy, które są wysoko” — w niebie. Świętym naśladowcom Chrystusa Pana obiecany jest dział z Jezusem w królestwie niebieskim, które On ustanowi, przy Swoim wtórym przyjściu. Oni mają być współdziedzicami z Nim — “jeżeli tylko z Nim cierpimy, abyśmy też z Nim byli uwielbieni” (Rzym. 8:17). Obietnicą dla nich jest, że będą królestwem, “królewskim kapłaństwem;” gdy zaś starożytnym świętym jest obiecane, że będą “książętami po wszystkiej ziemi.” — 1 Piotra 2:9; Obj. 20:6; Ps. 45:17.

Bohaterowie chrześcijańscy mają dostąpić przemiany natury z ludzkiej do Boskiej. Początek tej przemiany zaczyna się przy spółdzeniu z Ducha świętego w obecnym czasie, a dopełni się przy zmartwychwstaniu — gdy nastąpi przemiana momentalna, “w okamgnieniu” — “wsiane w słabości a wzbudzone w mocy; wsiane w niesławie a wzbudzone w sławie; wsiane ciało cielesne a wzbudzone ciało duchowe” (1 Kor. 15:42-44). Starożytni święci zaś nie otrzymali spółdzenia z Ducha do nowej natury, więc dostąpią innego zmartwychwstania, a mianowicie: do ludzkiej doskonałości.

Wyróżniając te dwie klasy bohaterów wiary, Apostoł czyni takie oświadczenie (Zyd. 11:39, 40): “Ci wszyscy (starożytni święci świadectwo otrzymawszy przez wiarę (otrzymawszy świadectwo o ich silnej wierze) nie dostąpili obietnicy (nie otrzymali tego co im było obiecane). Przeto, że Bóg o nas (o bohaterach chrześcijańskich, o Pańskich naśladowcach) coś lepszego przejrzał, aby oni bez nas nie stali się doskonałymi.” Innymi słowy: Bóg od początku uplanował, że Chrystus miał być pierwszym — Jezus jako Głowa, następnie Kościół, Jego ciało, a po dopełnieniu i uwielbieniu tych w pierwszym zmartwychwstaniu, zaczęły wypełniać się Boskie obietnice dane starożytnym świętym, a ostatecznie rozszerzą się na “wszystkie rodzaje ziemi.” — 1 Moj. 12:3; Gal. 3:29.

Bóg ma przygotowane wielkie błogosławieństwa dla wszystkich członków ludzkiego rodu, którzy zechcą je przyjąć na Boskich warunkach. Lecz największe ze wszystkich pokazanych nam w Piśmie Świętym, jest błogosławieństwo przygotowane dla klasy Kościoła — dla Małego Stadka, któremu upodobało się Ojcu dać królestwo, chwałę i zaszczyt uczestniczenia z Jezusem w dziele błogosławienia świata w Tysiącleciu.

Apostoł przemawia do tej klasy w zakończających wierszach naszej lekcji. W tonie zachęty mówi: “Przeto mając tak wielki około siebie leżący obłok świadków, złożyłwszy wszelaki ciężar i grzech, który nas snadnie obstępować, przez cierpliwość bieżmy w zawodzie, który nam jest wystawiony; patrząc na Jezusa, wodza i dokończyciela wiary, który dla wystawionej sobie radości podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą i usiadł na prawicy Bożej.” — Zyd. 12:1, 2.

OBRAZ BIEGU CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Apostoł był wymownym kaznodzieją; albowiem słowami tymi napomina abyśmy zauważyli tych starożytnych świętych, jak wiele cierpień i jak gorliwymi i wiernymi Bogu byli. Każe nam uważać ich jakoby obłok świadków obserwujących nas, którym wystawione zostały jeszcze większe błogosławieństwa.

głosławieństwa i przywileje, że możemy stać się synami Bożymi i dostąpić Boskiej natury. — Jan 1:12; 2 Piotra 1:4.

Apostoł przedstawia nam tę sprawę jakoby w podobieństwie wyścigów, w których bierzemy udział. Pana naszego Jezusa przedstawia jako wodza biegnącego na czele, jako Tego, który stał się autorem naszej wiary i przez którego mogliśmy przylączyć się do tych wyścigów i otrzymujemy łaskę i pomoc w każdym czasie potrzeby. Przedstawia nam też jak Jezus biegł w tym zawodzie i że miał na widoku radość wystawioną Jemu przez Ojca. Pokazuje nam jak wiernym był Jezus, jak wiele znośił — cierpienie, sromoty a w końcu śmierć krzyżową. Przedstawia też wierność Ojca w nagrodzeniu Jezusa aż do posadzenia Go po prawicy Swego Majestatu. Potem daje napomnienie: "Złóżmy wszelki ciężar," wszelką przeszkodę, wszystko co mogłoby nam utrudniać w naszym za-

wodzie i w osiągnięciu nagrody, którą Jezus otrzymał i nam ją umożliwił, zasługą Swej ofiary.

Apostoł przypomina również, że największą zaporą w tym zawodzie jest grzech; że dziedzicznie grzech obstępnie nas, czyli mieszka w nas i opanowuje członki nasze i że musimy biec w tym zawodzie nie tylko statecznie ale i wytrwale; albowiem do osiągnięcia tak wielkiej nagrody musimy udowodnić cierpliwość i wierność pod każdym względem. Wiernymi mamy być Bogu, prawdzie i braćmi. Tylko ci, których charaktery będą przypodobane obrazowi ich Wodza i Autora tej drogi, mogą spodziewać się wejść do radości Jego i uczestniczyć w Jego chwale; albowiem Bóg tak przenieściał aby ci "byli przypodobani obrazowi Syna Jego, żeby On był pierworodnym między wieloma braćmi." — Rzym. 8:29.

W. T. 5859—1916.

ABRAHAM BYŁ BARDZO BOGATY

LEKCJA z pierwszej Księgi Mojżeszowej 13:1-18.

"Błogosławieństwo Pańskie ubogaca, a nie przynosi z sobą utrapienia." — Przyp. Sal. 10:22.

PISMO Święte oświadcza, że pomiędzy tymi, którzy dostępują szczególniejszych łask od Boga, nie wielu jest bogatych, nie wielu mądrych i nie wielu uczonych. Przeważnie są to ubodzy tego świata, którzy są bogatymi w wierze. Gdyby jednak ktoś wnosił z tego, że Bóg ma jakieś szczególniejsze uprzedzenie do bogatych, albo że wszyscy bogaci są ludźmi niegodziwymi i że stali się bogatymi przez drapiestwo, bardzo by się w tym mylił. Pismo Święte uczy, że Bóg nie ma względu na osoby. Czy kto jest bogaty czy ubogi, uczony czy prostak, Bóg ceni go według stanu jego serca a nie według jego posiadłości lub nauki. Pomiędzy bogatymi są ludzie godni i niegodni, tak samo jak pomiędzy ubogimi są zacni i bezecni.

Abraham, chociaż był w rodzinie najmłodszym, zdaje się że przy śmierci ojca jego Tarego, o dziedziczył wszystko co Tare posiadał, włączając też dział Sary, żony jego, która była również jego pół siostrą. Chronologiczne wzmianki zdają się to potwierdzać; lecz niektórzy przeoczyli to przy badaniu tego opisu. Abraham wspominany jest przed swoimi braćmi z powodu swego znamienitego charakteru, a nie że był najstarszym w rodzinie.

Do dziedzictwa Abrahamowego dodane zostało błogosławieństwo dane mu od Boga. Gdy zastosował się do Boskiego wezwania, opuścił strony rodzinne aby stać się koczowniczym hodowcą bydła i owiec; jego trzody i stada bardzo się wzmogły. Pod Boskim błogosławieństwem Abraham stał się

bardzo bogatym. Inni słudzy Boży, w dalekiej przeszłości, też byli wielce ubogaceni od Boga — jak na przykład, Ijob. Nie powinniśmy jednak stosować naszego złotego tekstu (Przyp. Sal. 10:22) w taki sam sposób, w czasach obecnych. Błogosławieństwo Pańskie rzadko kiedy ubogaca materialnie świętych Pańskich w wieku ewangelicznym. Jezus, Apostołowie jak i wszyscy wierni Pańscy aż do naszych czasów, byli i są ubogimi w dobra tego świata.

Ktoś mógłby zapytać: Czemu ta zmiana w Boskim obchodzeniu się z Jego ludem? Odpowiedzią Pisma Świętego jest, że w przeszłości i aż do Chrystusa, Boskie błogosławieństwa były dla ludzi jako ludzi; lecz od Chrystusa, święci Pańscy są "Nowymi Stworzeniami w Chrystusie." Warunkiem uczniostwa jest zamiana wszelkich ziemskich przywilejów, dóbr i błogosławieństw, poświęcenie takowych, aby ci co to dobrowolnie i chętnie uczynią, mogli stać się dziedzicami Bożymi i wraz z Chrystusem współdziedziczyć w dziedzictwie niebiańskim — uczestniczyć w królestwie Chrystusowym i w Jego chwale, czci i nieśmiertelności.

Z Abrahamem Bóg obchodził się jako z przyjacielem, obdarzał go ziemskimi błogosławieństwami i takie same błogosławieństwa obiecał mu w życiu przyszłym. Jezusa i Jego naśladowców Bóg przyjmuje nie jako istoty ziemskie ale jako synów, w duchowym znaczeniu. Objętnice Jego dla tych nie są ziemskie ale niebiańskie; są to duchowe przy-

wileje i nadzieje w życiu obecnym a duchowa chwała i nieśmiertelność w życiu przyszłym. Łaska Boża okazywana domowi synów, którego Głową jest Jezus (Żyd. 3:6), przejawia się często w doświadczeniach, trudnościach, ćwiczeniach, zawodach i w różnych ziemskich stratach, jakie wierni ponoszą i które "nader zacną i wieczną chwałę na przyszłość im sprawują" (2 Kor. 4:16-18). Piękność i harmonijność Pisma Świętego może być zrozumiana tylko przez tych, którzy "dobrze rozbiegają słowo prawdy" i umieją rozeznaczyć, że błogosławieństwa i obietnice dla świętych Starego Testamentu różnią się w zupełności od tych co stosują się do naśladowców Chrystusa Pana.

PRZYJACIELE ABRAHAMY NIE BYLI WSPÓLDZIEDZICAMI

Lot był w wieku nieomal tym samym co Abraham chociaż był jego bratankiem — synem jego brata Harana. Lot był przyjacielem i towarzyszem Abrahama. Bóg nie powołał Lota ani innych krewnych Abrahama a tylko jego samego i tylko jemu i jego nasieniu dał obietnice. To nie powstrzymało Lota od towarzyszenia Abrahamowi, jego stryjowi, a towarzysząc jemu stał się też uczestnikiem błogosławieństw jakie w Boskiej opatrności spływały na Abrahama. Jednakowoż, Boskie przymierze i obietnice nie tyczyły się Lota, lecz Abrahama samego. Podobnie tylko duchowe dziatki Abrahama są dziedzicami Boskiej obietnicy danej Abrahamowi, a nie ich krewni i przyjaciele, chociaż ci niekiedy mogą doznawać pewnych duchowych korzyści i błogosławieństw ze swej społeczności z wiernymi.

Te duchowe dziatki Abrahama — Chrystus i Jego wierni naśladowcy — są określani przez Św. Pawła jako dziedzice Abrahamowej obietnicy (Gal. 3:29). Oni posiadają wiarę podobną do Abrahamowej i podobnego jemu ducha posłuszeństwa Bogu. Jezus jest ich Głową i Wodzem, jako też ich Odkupicielem, a oni stają się Jego uczniami przez przymierze ofiary, które jest podobne do przymierza jakie On uczynił przy Swoim chrzcie. Obietnicą Jego jest: "Kto zwycięży, dam mu siedzieć z Sobą na stolicy (na tronie) Mojej" — w królestwie, w którym Boskie obietnice uczynione Abrahamowi wypełnią się — tak żydom jak i wszystkim rodzajom ziemi. 0613:21

BOGACTWA PRZYSZPARZAJĄ KŁOPOTÓW

Boskie błogosławieństwa spływające na Abrahama, a pośrednio także na Lota, rozbudziły pewnego rodzaju ambicję i spory, nie tyle pomiędzy tymi dwoma mężami ile pomiędzy ich sługami. Abraham, miłując pokój, doszedł do przekonania, że

będzie rozumniej i lepiej gdy dwie te rodziny i ich domownicy rozłączą się. Lot zgodził się z tą propozycją i Abraham pozostawił jemu do wyboru, którą część kraju chce objąć w posiadanie. Lot obrał część najżyźniejszą — równinę sodomską, w dolinie przy Jordanie, która to równina, po zniszczeniu Sodomy i Gomory wyrokiem Pańskim, stała się i dotąd jest doliną Martwego Morza.

Lot zamieszkał w Sodomie, gdy zaś jego trzody i stada pasły się na bardzo obfitych pastwiskach okolicznych. Można wnosić, że żona Lota przyczyniła się dużo do tego wyboru jej męża. Miała zamiłowanie do pięknego domu, więc też piękność miasta Sodomy i całej tej okolicy, zaimponowała jej bardzo. Rodzina Lota zamieszkała tam przez trzy lata, chociaż bogactwa onej krainy pobudzały ludność tamtejszą do życia rozpustnego. Sprawiedliwa dusza Lota trapiła się więcej aniżeli mogło to być zrównoważone pięknnością miasta i kraju, które umiłowala jego żona. Oglądając się i żalując miasta, gdy było niszczone, ona została objęta tą wielką katastrofą, gdy jej mąż Lot i dwie córki uszli cało.

Abraham był innego ducha; serce jego i nadzieje były ześrodkowane na Boskich obietnicach, które tyczyły się mniej życia doczesnego a więcej przyszłego. Żona jego Sara była mu prawdziwą towarzyszką i pomocnicą, podzielała jego nadzieje i starała się wiernie współdziałać z nim ku zrealizowaniu tychże nadziei. Obie te rodziny miały dobre intencje, możemy jednak zauważyć, różnicę pomiędzy zabieganiem głównie o Boskie uznanie a zabieganiem o ziemskie dostatki i wygody.

Wielu chrześcijan w czasach obecnych popełnia omyłki podobne do omyłki Lota. Pozwalają aby przeciwnie korzyści ziemskie oddzielały ich od większych łask i błogosławieństw Bożych. Tym sposobem narażają siebie i rodziny swoje na sidła onego złoźnika, chociaż w sercach swych mają zamiłowanie do sprawiedliwości.

Należy nam zawsze pamiętać o Pańskim na-pomnieniu: "Szukajcie najpierw królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego" (Mat. 6:33). Zabiegajcie przede wszystkim o to co harmonizuje z waszą aspiracją co do tego królestwa, a troski ziemskie porucźcie Bogu, aby On mógł kierować waszymi sprawami i udzielać wam lekcji dla was najpotrzebniejszych. Którzy stosują się do tych rad Pańskich, doznają pokoju i radości, których świat nie może dać ani wziąć — "pokój Boży, który przewyższa wszelkie wyrozumienie." — Jan 14:27; Filip. 4:7.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO BOŻE UBOGACA

Kto ma Boskie błogosławieństwa nad sobą, jest prawdziwie bogatym, bez względu jak mało posiada dóbr ziemskich. Jakąż wartość mają choćby największe bogactwa tego świata, jeżeli nie dają pokoju, radości i szczęścia? Gdziekolwiek pójdziemy, spotykamy ludzi — bogatych i biednych — szukających źródeł radości i szczęścia, lecz mało jest tych, którzy je znajdują! O, jaka szkoda! że ludzie tego świata nie mogą zrozumieć tej wielkiej prawdy, iż Boskie błogosławieństwo jest największym bogactwem i rozkoszą — że jest ono nawet ponad życie obecne i przyszłe!

Ci których Bóg ubogaca Swoimi obietnicami, łaskami, opatrnością i błogosławieństwem, posiadają to zadowolenie i szczęście, których inni daremnie szukają. Prawdziwe te bogactwa zdobywane są w tym wieku ewangelicznym przez tych, którzy posiadają "uszy ku słuchaniu" i którzy dowiadują się o łasce Bożej w Chrystusie. W Chrystusie skryte są wszelkie skarby Boskiej mądrości, miłości i mocy.

W czasie obecnym błogosławieństw tych do-

stępują tylko ci, którzy stają się naśladowcami Jezusa, przez wiarę i poświęcenie samych siebie Jemu na służbę. Dodać jednak należy, że w Nim zapewnione są też błogosławieństwa restytucji dla całej ludzkości. Błogosławieństwa te spłyną w Jego tysiącletnim królestwie, które rozpocznie się w Jego wtórym przyjściu. Św. Piotr mówi o tym i wskazuje na fakt, że przepowiadali o tym "wszyscy święci prorocy od wieków," czyli od początku świata. — Dzie. Ap. 3:19-21.

Boskie przymierze z Abrahamem jest kilkakrotnie powtarzane w nieco innej formie. Jedno z tych orzeczeń znajduje się w naszej lekcji; ale ponieważ to będzie głównym tematem lekcji następnej, tu czynimy tylko wzmiankę o tym, aby czytelnicy mogli zauważyć, że nie była to obietnica niebiańska ale ziemską, dla ludzi cielesnych — "wszystką tę ziemię którą widzisz;" a także: "Uczynię nasienie twoje jako proch ziemi." Są to obietnice w zupełności inne od tych, które stosują się do duchowego nasienia Abrahamowego, jak wykaże nam to następna lekcja.

W. T. 5170—1913.

PIERWSZY MĘCZENNIK CHRZEŚCIJAŃSKI

LEKCJA z Dziejów Apostolskich 6:8-15 i r. 7.

"Bądź wiernym aż do śmierci a dam ci koronę żywota." — Obj. 2:10.

 CISLE mówiąc: pierwszym męczennikiem chrześcijańskim był Pan nasz Jezus Chrystus; lecz pierwszym z Jego naśladowców, który poniósł śmierć za wierne głoszenie Ewangelii Chrystusowej, był Św. Szczepan, jeden z siedmiu diakonów obranych w rychłym kościele Jerozolimskim. Apostołowie starali poświęcać się wyłącznie pracy Pańskiej i prawdopodobnie nie spodziewali się wiele pomocy w tym względzie od obranych diakonów. Mimo to Boska opatrność zrzędziła, że Szczepan, z powodu swej miłości i gorliwości, dostał wiele łask od Pana i danem mu było złożyć swe życie dla prawdy.

Św. Szczepan prawdopodobnie odznaczał się silnym charakterem i wielkim zamiłowaniem do prawdy. Wybranie go na diakona dowodzi, że ci co go bliżej znali, oceniali i poważali czystość jego charakteru i życia. Jego wymowna obrona Pana i Jego Ewangelii jest dobrze uwydatniona w niniejszej lekcji.

Historia mówi, że w owym czasie było około czterysta-sześćdziesiąt synagogów w Jerozolimie. Niektóre z tych nazywały się Hebrajskie, to jest te, w których używany był język hebrajski i uczestniczący posługiwali się tym językiem. Inne zwane

były bóżnicami Helenistycznymi i w nich posługiwano się językiem greckim, który był językiem kulturalnym w owym czasie i wiele żydów jak i prozelitów wołało posługiwać się księgami zakonu i proroków w tłumaczeniu greckim.

Przypuszczanym jest, że Szczepan należał do jednej z takich synagog i że to tłumaczy ten fakt, iż po przyjęciu Chrystusa, chodził nadal do tejże synagogi i towarzyszom swoim starał się przedstawiać, iż Jezus był Mesjaszem. Przypuszczanym jest również, na dość dobrych podstawach, że do tej samej synagogi należał też Saul z Tarsu i że był on jednym z tych, z którymi Św. Szczepan argumentował i, z łaski Pana, miał nad nimi przewagę w tych debatach. To mogło być powodem, że tak wielkie uprzedzenie powstało przeciwko Szczepanowi i że Saul również go znienawidził.

Przewódcom żydowskim zdawało się, że ta nauka, iż Jezus był Mesjaszem, że zabicie Go było ich narodową zbrodnią i że Bóg wzbudził Jezusa od umarłych, była wielkim błędem i sprytnym zwodzeniem łatwowiernego ludu. Prawdopodobnie obawiali się, że ta nauka mogłaby z czasem rozbudzić w narodzie ducha sprzeciwu i buntu przeciwko nauczycielom zakonnym i księżtom ludu żydowskiego i podkopać cały zakon i ówczesny rząd w Pale-

stynie. W rzeczywistości chrześcijanie głosili, że z powodu odrzucenia Jezusa, naród żydowski został odrzucony od Boskiej łaski i że miały nań spaść pewne wielkie nieszczęścia. Trzymający się starego porządku rzeczy, nie chcieli wierzyć w te przepowiednie o mających przyjść klęskach.

Ten bój Św. Szczepana z przełożonymi bóżnicy, doprowadził do jego męczeńskiej śmierci. Sanhedryn, oburzony na niego, postarał się o świadków, czyli kilka osób zostało przekupionych i namówionych aby oskarżyli Szczepana o bluźnierstwo — że głosił, iż Mojżesz i przepisy zakonne zostały zniesione, że Świątynia nie jest już więcej kościołem Bożym i t. p. Świadkowie ci złożyli niektóre urywki z oświadczeń Szczepana w taki sposób, że prawda przez niego głoszona zdawała się być fałszywa i bluźnierca. Podobnie może być we wszystkich sprawach. Forma określenia czegokolwiek ma dużo do czynienia z wrażeniem wywartym przez dane określenie. Św. Szczepan wypowiedział to o co go oskarżano; lecz przez zestawienie jego określeń tak jak oni je zestawili, cała treść jego nauki została przekreślona.

OBRONA ŚW. SZCZEPANA

Gdy już ci przekupieni świadkowie złożyli swe świadectwa przed Sanhedrynem, zarzucając Szczepanowi bluźnierstwo — za co przepisana była kara śmierci przez ukamionowanie — Sanhedryn, udając bezstronność i sumiennność, pozwolił Szczepanowi przemówić w swej obronie. Św. Szczepan uczynił to i w sposób umiejętny przedstawił historię żydowską i swoją niezachwianą wiarę w Boskie postępowanie z Abrahamem i w obietnice tam uczynione. Systematycznie skierował uwagę słuchaczy do czasów Mojżesza i dania zakonu, przypominając im, że Mojżesz powiedział, iż w słusznym czasie Bóg miał wzbudzić Proroka większego niż on (5 Moj. 18:18, 19). Św. Szczepan dał im do zrozumienia, że tym większym Prorokiem był Jezus, a zatem nie było to żadną niewiernością wobec Mojżesza uznać i przyjąć obecnie Onego większego Proroka. W taki to sposób wykazał bezpodstawność czynionych jemu zarzutów. Wykazał, że to co on głosił, nie było bluźnierstwem ani niewiernością wobec Mojżesza, ale w najzupełniejszej zgodzie z tym co Mojżesz sam przepowiedział.

Co zaś do Świątyni, Św. Szczepan przypomniał swoim słuchaczom, że na początku Bóg polecił zbudować Namiot Zgromadzenia na puszczy; a z czasem pozwolił zbudować Świątynię w Jerozolimie. Wykazał, że nie było to wcale lekceważeniem Namiotu Zgromadzenia, gdy oni i ojcowie ich wierzyli w Świątynię, którą Salomon zbudował. Po-

dobnie i teraz, Bóg zrządził aby większa Świątynia zajęła miejsce zbudowanej ręką ludzką. Tą większą Świątynią ma być duchowy Kościół, składający się z wierzących, którzy, jako żywe kamienie, budowani są przez Ducha świętego, w dom Boży. Jak nie było bluźnierstwem przyjąć Świątynię Salomona zamiast Mojżeszowego Namiotu Zgromadzenia, tak nie jest żadnym bluźnierstwem przyjąć oną wyższą duchową Świątynię, której Głową i głównym Fundamentem jest Jezus, zamiast owej Świątyni figuralnej zbudowanej z drzewa i kamieni.

ZWYCIĘSTWO W ŚMIERCI

Tak umiejętnie, logiczne i przekonujące były słowa Św. Szczepana, że słuchacze jego "pukali się w sercach swych," nie w znaczeniu pokuty ale ze złości, że ich sprawa nie wychodzi tak dobrze jak oni chcieli aby się przedstawiała. Przypuszczanym jest, że Saul z Tarsu był członkiem owej rady, czyli Sanhedrynu.

Po tym przemówieniu Św. Szczepana, członkowie Sanhedrynu zauważyli, że nie mają słusznej podstawy do oskarżania Św. Szczepana o bluźnierstwo. Jedyną ich nadzieją było, że może w tej chwili on wypowie coś takiego, co mogliby nazwać bluźnierstwem i zaraz posłać go na śmierć.

Chwila taka nadeszła. Św. Szczepan uniesiony przedmiotem swego kazania, którym był Chrystus i błogosławieństwa jakie mają przez Niego spłynąć na Izraela i na cały świat, popadł jakoby w zachwyt — oblicze jego jaśniało jako anielskie. Wzniósłszy oblicze ku niebu, z zachwytem zawołał: "Oto widzę niebiosy otworzone i Syna wiecznego stojącego po prawicy Bożej!" To było okazją dla Sanhedrynu wznieść okrzyk o bluźnierstwie i wypchnąć Św. Szczepana aby był ukamionowany.

Co właściwie chciał w tych słowach wyrazić Św. Szczepan, na pewno nie wiemy. Pamiętając, że naszym najlepszym wzrokiem są oczy umysłu, moglibyśmy użyć tych samych słów — nie stosując ich wcale do zobaczenia czegoś oczami, ale zrozumieniem umysłowym, że coś jest istotną prawdą. W taki sposób człowiek niewidomy, zrozumiałwszy główny punkt pewnego argumentu, mógłby prawdziwie powiedzieć: "O tak, teraz ja widzę!"

Możemy być pewni, że jak zwykle tak i naówczas, motłoch był gotowy zastosować się do myśli Sanhedrynu. Wówczas jak i teraz motłoch zawsze jest gotowy do gwałtów, jeśli ma wodza i pewien pretekst, a szczególnie gdy pretekst i podnieta opiera się na podłożu religijnym i wypływa od tych, którzy uważani są za autorytet. W upadłej natu-

rze ludzkiej gnieździ się jakieś gwałtowne, zwierzęce usposobienie, które zdaje się łaknąć krwi, gdy nadarza się sposobność.

Pchając sługę Jezusowego poza miasto — bo egzekucji nie wolno było wykonać w granicach miasta — zgraja porzuciła swe wierzchnie szaty u nóg młodzieńca Saula, z Tarsu. W ten sposób Saul stał się autorytetem w ich czynie kamionowania. "I ukamionowali Szczepana modlącego się i mówiącego: Panie Jezu, przyjmij ducha mego," czyli moje życie; a po chwili dodał: "Panie, nie poczytaj im tego za grzech!" To było dla Św. Szczepana szczytem zwycięstwa — wiernością aż na śmierć, a przytem okazanie zupełnego ducha miłości, w jakim on poniósł śmierć, z rąk swych nieprzyjaciół. Był to duch Mistrza, duch, którego my mamy rozwijać w sobie i objawiać.

BOHATERSTWO W OKOPACH

Św. Szczepan wystawił nam wspaniały wzór. Zaiste, nie trudno nam znaleźć wzory, któreby nam wskazywały, jakimi mamy być. Trudność leży w tym, że z wzorów takich nie umiemy brać przykładu inni oprócz tych, którzy są pałającego ducha i dobrze wyuczeni od Pana. Naprzykład, w czasie wojny, nawet świat dostarcza Kościołowi zadziwiających lekcji co do wierności aż na śmierć. Czy nie jest to godnym podziwu gdy widzimy jak miliony mężczyzn opuszcza domy, rodziny, interesy, przyjemności i wszystko inne, w posłuszeństwie władcom krajowym — aby iść do okopów i ponosić utrapienia, niewygody, niebezpieczeństwa, rany a nawet śmierć?

Patrząc na to możemy szczerze powiedzieć:

Myślącym Pod Rozwagę

STROFOWANIE MĄDREGO A NAŚMIEWCY

"Nie strofuj naśmiewcy, aby cię nie miał w nienawiści; strofuj mądrego a będzie cię miłował. Uczyni to mądrym a mędrszym będzie; naucz sprawiedliwego a będzie umiejętniejszym." — Przyp. Sal. 9:8, 9.

Strofowanie o jakim mowa w powyższych tekstach może oznaczać napominanie, właściwą krytykę, rozsądną przestrożę, zdrową radę i t. p. Mędrzec Pański wyraził w tych paru zdaniach logiczną i zdrową zasadę, a kto stara się ją zrozumieć i doświadczać nią samego siebie, może wyciągnąć z tego wiele korzystnych lekcji i pomnażać się w praktycznej mądrości.

Jakaż tedy lekcja zawiera się w zdaniu: "Nie strofuj naśmiewcy, aby cię nie miał w nienawiści?" Naśmiewca przedstawia tu człowieka zarozumiałego i samolubnego. Człowiek taki jest naśmiewcą w tym znaczeniu, że w umyśle swoim przecenia samego siebie — rozumie o sobie więcej aniżeli potrzeba rozumieć (Rzym. 12:3), a z wadą tą łączy się zwykle druga po-

"Jakimiż my chrześcijanie być powinniśmy?" My nie zostaliśmy wezwani aby zabijać naszych współbliźnich, ale aby im dobrze czynić. Obietnicą dla nas nie jest kilka centów lub dolarów dziennej zapłaty, lub może odznak medala, krzyża żelaznego albo wciągnięcie naszego imienia na jakąś zaszczytną listę, ale obiecaną nam jest chwała, cześć i nieśmiertelność, a nawet współdziedzictwo z naszym Panem w Jego królestwie. Co więcej: przywilejem naszym jest nie tylko dopomagać ludziom teraz, zamiast ich niszczyć, ale wystawiony mamy chwalebny przywilej czynienia im jeszcze więcej dobrego w wieku przyszłym — podnoszenia ich z grzechu, niedoskonałości i degradacji do doskonałości Boskiego wyobrażenia, do społeczności z Bogiem i do wiecznego żywota. O, jakimiż powinniśmy być, my chrześcijanie! Jak gorliwymi i wiernymi w naszym powołaniu, w naszym poświęceniu i w naszej służbie Bogu, choćby aż na śmierć!

Nasz złoty tekst jest tu bardzo stosowny i znamienity. Nasze zaciągnięcie się do armii Pańskiej nie jest na kilka dni lub lat, ale podjęte było z tym zupełnym zrozumieniem, że aby osiągnąć nagrodę, musimy życie nasze złożyć w służbie Pańskiej — gorliwie i wiernie. Ilu chrześcijan rozumiało dobrze, co znaczy poświęcenie swego serca Panu i wzięcie swego krzyża aby Go naśladować, bez względu czy drudzy mówią o nas źle czy dobrze? Nie jest jeszcze za późno nauczyć się naszych lekcji gruntowniej i silnie postanowić, że przy łasce Bożej, będziemy wiernymi aż do śmierci Temu, który powołał nas z ciemności do przedziwnej Swej światłości.

W. T. 5857—1916.

krewna jej wada, t. j. niedoceniać drugich — skłonność do lekceważenia drugich, do myślenia o drugich pogardliwie, a często też i do wyrażania się o drugich z pogardą. Niektórzy są naśmiewcami w swoim sposobie myślenia o drugich; gdy zaś inni są naśmiewcami tak w myślach jak i w słowach i w całym ich zachowaniu się wobec drugich.

W istocie rzeczy tacy zasługują na naganę, na strofowanie, ponieważ ich zarozumiałe usposobienie sprowadza różne trudności na nich i na drugich. Mędrzec Pański jednak mówi aby takich nie strofować — nie wiele ich upominać, karcić, krytykować lub radzić. Czemu? Bo strofowanie takich nie będzie przez nich odpowiednio zrozumiane, ocenione i przyjęte. Zamiast skorzystać z danej im choćby słusznej nagany, rzeczowej krytyki, dobrej rady i t. p., tacy wpadają w nieprzystojne oburzenie i w nienawiść ku strofującemu. Słowem: strofowanie takich nie nauczy ich niczego, a strofującym zadaje przykre doświadczenia i bolesną czasami żelżywość; jak to i Salomon mówi: "Kto stro-

fuje naśmiewcę, odnosi hańbę (naśmiewca będzie go hańbił — oczerniał, bezcześcił i t. d.); a kto strofuje niebożnika, odnosi zelżywość.” — Przyp. Sal. 9:7.

Taka znajduje się w tym przestroga i rada dla tych, którzy na dobrej podstawie poznają, że ktoś, z którym mają pewien kontakt, ujawnia wyraźne cechy zarożumiałości i naśmiewstwa. Pamiętać jednak trzeba, że w skażonej naturze ludzkiej kryje się ta słabość, że prędzej i łatwiej może widzieć wady w drugich aniżeli w sobie. Czytając tę przestrożę i radę mędrca Pańskiego, mało kto jest gotów przyznać, że to on jest tym “naśmiewcą.” Wnosimy, że nawet ten, który ma wyraźne cechy naśmiewcy, będzie stosował to miano do innych a nie do siebie. Jeżeli więc ktoś sam chce z tego oświadczenia nauczyć się czegoś pożytecznego to niechaj orzeczeniami: “Strofuj mądrego a będzie cię miłował” i “Uczyń to mądrym a mędrszym będzie” — zmierzy swoje własne uczucia wobec krytykujących i strofujących go.

Kto mieni się być wyznawcą i naśladowcą Chrystusa Pana — badaczem Pisma Świętego i uczniem w szkole Chrystusowej — niechaj uważnie przeczyta te przestrogi i rady mędrca Pańskiego i niech z powagą i modlitwą zada sobie następujące pytania: — Czy ja umiem, albo czy przynajmniej staram się przyjmować krytykę, upomnienie, strofowanie i t. d., jako mądry i sprawiedliwy? Czy wobec poważnych krytyków lub strofujących moje istotne uchybienia lub słabości, odczuwam pewnego rodzaju wdzięczność, a wobec złośliwych i przewrotnych krytyków, politowanie; czy też wszelka krytyka, słuszną lub niesłuszną, rozbudza we mnie tylko złość i uprzedzenie do krytyków? Czy powodowany złością szukam zemsty na moich krytyków, rzucam na nich różne zelżywości i paszkwile? czy też idę za przykładem mego Pana, “któremu gdy złorzeczono nie odzłorzeczył; gdy cierpiał nie groził, ale poruczył krzywdę Temu, który sprawiedliwie sądzi?” (1 Piotra 2:23). Czy z rzeczowej i słusznej krytyki staram się korzystać — nabierać więcej mądrości, ostrożności i cierpliwości, a złośliwą i niesłuszną ignoruję, jako niegodną bliższej uwagi?

Wszystkie te i wiele innych myśli i zagadnień podchodzą pod te maksymy: “Strofuj mądrego a będzie cię miłował.” “Uczyń to mądrym, a mędrszym będzie.” “Nauczaj sprawiedliwego, a będzie umiejętniejszym.” Orzeczenia te powinny być rozumiane i przyjmowane, nie tylko jako lekcje dla tych co są skłonni, a czasami z obowiązku potrzebują strofować (1 Tym. 5:20; 2 Tym. 4:2), ale także jako naukę i probierz dla tych, co są lub mogą być strofowani. Jeżeli ze strofowania i krytyki ktoś nie nauczył się nic innego jak tylko szkalowania i złorzeczeń na tego lub tych co go strofują i krytykują, ten powinien sam zrozumieć, że nie jest on mądrym ani sprawiedliwym — i tak powinien być rozumiany przez drugich. Z zupełną trafnością można tu zastosować słowa św. Jakuba: “Jeżeli kto jest (mieni się być) mądry i umiejętny między wami, niech pokaże dobrym obcowaniem uczynki swoje w mądrej cichości.” — Jak. 3:13.

Prawda, że czasami ktoś może być strofowany i krytykowany tak złośliwie i bezpodstawnie, że słuszne oburzenie i rozumne odparcie fałszywych domysłów i zarzutów jest w zupełności na miejscu i potrzebne, lecz bez względu jak złośliwe, przesadne i bezpodstawne są strofowania i krytyki, one nigdy nie usprawiedliwiają strofowanego do zemsty, do odpłacania się złem za złe, do szkalowania i nienawidzenia tych, którzy go strofują. Metoda odwetu jest metodą i praktyką u ludzi tego świata, lecz dla wiernych przestrożą Apostoła jest: “Nie mścicie się sami najmiłsi, ale dajcie miejsce gniewowi; albowiem napisano: Mnie pomsta, a Ja oddam, mówi Pan” — a także: “Nie daj się zwyciężyć złemu, ale złe dobrem zwyciężaj.” — Rzym. 12:17-20.

Sumą tego wszystkiego jest: “Scieżką żywota idzie, kto przyjmuje karność; ale kto gardzi strofowaniem, w błąd się zawodzi.” A także: “Kto miłuje ćwiczenie, miłuje umiejętność; a kto ma w nienawiści karność, głupim jest.” — Przyp. Sal. 10:17; 12:1.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Styczniu:

Br. J. Jezuit — Gary, Indiana	13go
Br. W. Stec — Calumet City, Illinois	13go
Br. A. Graczyk — Milwaukee, Wisconsin	20go
Br. W. Szutiak — S. Chicago, Illinois	20go

W miesiącu Lutym:

Br. J. Wojciechowski — Gary, Indiana	10go
Br. A. Cieślak — Calumet City, Illinois	10go
Br. S. Polniaszek — S. Chicago, Illinois	17go
Br. W. Litwin — Milwaukee, Wisconsin	17go

POLECAMY INTERESUJĄCĄ LITERATURĘ BIBLIJNĄ

Pismo św., większy format w skórkowej oprawie	\$8.50
Pismo św., większy format, w twardej opr. płóc.	3.00
Pismo św., średni format, w twardej opr. płóc.	1.50
Nowy Testament, Ew. Jezusa i Listy Ap.	1.00
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russella, w skór. opr.	7.00
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russella, w płóc. opr.	5.00

STOWARZYSZENIE BADACZY PISMA ŚW.

ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Amsterdam, N. Y. WCSS	1490 kil. od	godz. 10:00—10:15	rano
Ann Arbor, Mich. WPAC	1050 kil. od	godz. 10:30—10:45	rano
Auburn, N. Y. WMBO	1340 kil. od	godz. 8:45—9:00	rano
Brooklyne, Mass. WBOS	1600 kil. od	godz. 8:45—9:00	rano
Chicago, Ill. WGES	1390 kil. od	godz. 8:45—9:00	rano
New York, N. Y. WBNX	1380 kil. od	godz. 10:00—10:15	rano
Niagara F., N.Y. WHLD	1290 kil. od	godz. 9:45—10:00	rano
Philadelphia, Pa. WJMJ	1540 kil. od	godz. 8:30—8:45	rano
Pittsburgh, Pa. WPIT	730 kil. od	godz. 9:30—9:45	rano
Saginaw, Mich. WKNX	1210 kil. od	godz. 9:30—9:45	rano
St. Paul, Minn. WCOW	1590 kil. od	godz. 9:45—10:00	rano
Stevens P. Wis. WSPT	1340 kil. od	godz. 8:30—8:45	rano
Toledo, Ohio. WTOD	1560 kil. od	godz. 8:45—9:00	rano
Waterbury, Ct. WWCO	1240 kil. od	godz. 9:30—9:45	rano
Cleveland, Ohio. WSR	1490 kil. od	godz. 1:15—1:30	po poł.
E. St. Louis, Ill. WTMV	1490 kil. od	godz. 2:30—2:45	po poł.
Hudson, N. Y. WHUC	1230 kil. od	godz. 4:30—4:45	po poł.
Milwaukee, Wis. WMIL	1290 kil. od	godz. 2:30—2:45	po poł.
Nanticoke, Pa. WHWL	730 kil. od	godz. 4:00—4:15	po poł.
Scranton, Pa. WICK	1400 kil. od	godz. 6:45—7:00	wiecz.